

Recenzja pracy doktorskiej

Magdalena Wulczyńska, „Wiedeńczyk” w Krakowie. Życie i twórczość Ludwika Szczepańskiego, Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Kraków 2023

Przedstawiona do oceny praca liczy stron 276, w tym: aneks zawierający niepublikowane wiersze L. Szczepańskiego (31 stron) i wykazy bibliograficzne (22 strony; tu: przeoczony artykuł J. Bajdy cytowany w przypisie 617). Już ta zewnętrzna obserwacja podpowiada, że rozprawa opiera się na materiałach nieuwzględnianych dotąd w nauce oraz że analiza tych materiałów wymagała przestudiowaniu imponującej liczby utworów i opracowań; praca ma zatem charakter źródłowo-erudycyjny. Podpowiedź drugą podsuwa tytuł rozprawy, odwołujący się do konwencji i metod tradycyjnej humanistyki, harmonijnie łączącej porządek Bios i Logos, twórcę i twory, człowieka i dzieło. W kontekście ogłaszanych ostatnio kolejnych „zwrotów” metodologicznych w humanistyce, których częstotliwość każe widzieć tu raczej kolejne mody terminologiczne, fraza tytułowa „życie i twórczość” zdaje się być prowokacją przypominającą o fundamentach pojęciowych i rudymentach warsztatowych badań humanistycznych.

Cel, zakres, metoda

Domysł o postawie prowokacyjnej zostaje potwierdzony lekturą partii *Zamiast wstępu: dlaczego „wiedeńczyk”?* Konwencja dysertacji obejmuje wskazanie celu podjętych badań i uzasadnienie przyjętych metod na tle krytycznie zarysowanego stanu dotychczasowej wiedzy o przedmiocie pracy. Magdalena Wulczyńska przeniosła opis stanu badań do odpowiednich partii rozprawy, które wymagały albo przywołania jakiegoś stanowiska, albo krytycznej dyskusji z cudzymi poglądami. Nazwisko Ludwika Szczepańskiego jest znane każdemu humaniście, ale jedynie sygnałnie i wrywkowo. Poznawcza potrzeba zaprezentowania jego dokonań jest oczywista jak każde wypełnienie luki badawczej (w tym wypadku wprost zawstydzające humanistykę). Cel pracy autorka określiła najprościej i najogólniej: „próba syntetycznego spojrzenia na ogromny dorobek literacko-dziennikarski Szczepańskiego” i „ukazanie go jako twórcy nowoczesnego i balansującego na pograniczu kultur polskiej i austriackiej” (s. 5). Występuje zasadniczo z perspektywy historyka literatury (s. 5, 44) i potwierdza wysokie kompetencje literaturoznawcze porównawczą analizą tekstologiczną (s. 50-51) oraz interpretacjami genetycznymi i kontekstowymi, dla których trafnie uruchamia terminologiczny leksykon światopoglądowo-estetyczny „-izmów” końca wieku XIX. By

przejsć do opisu Szczepańskiego jako literata, musiała uprzednio wykonać czasochłonne i warsztatowo zróżnicowane roboty z zakresu biografistyki. Tu musiała się wykazać opanowaniem warsztatu archiwisty, historyka oświaty i kultury materialnej, samodzielnie dokonywać krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródeł etc., co jest pięknem i przekleństwem każdego biografy, gdyż czasem wymaga od niego nawet dowodów opartych na argumentacji grafologicznej (rozdział *Pismo nie kłamie, czyli zagadka Karola Bicza*). By móc „syntetycznie spojrzeć” na „dorobek literacko-dziennikarski” Szczepańskiego, autorka musiała wyjść poza metody literaturoznawcze i opanować warsztat historycznoprasowy, a dodatkowo poznać nie tylko typografię i estetykę druku, lecz i techniki przenoszenia fotografii na papier etc. Rozdział VI, w którym opisuje udział Szczepańskiego w działalności Towarzystwa Metapsychicznego oraz Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, to z kolei wejście w dziedzinę historii nauki i organizacji opieki zdrowotnej wraz z towarzyszącymi im dyskusjami a nawet awanturami publicystycznymi. Historia literatury i historia prasy stanowią więc metodologiczne filary pracy, obudowane jednak imponującą liczbą dodatkowych wsporników. Trud samokształceniowy w tym zakresie był rozległy i głęboki, wystawiając jak najlepsze świadectwo talentowi i pracowitości autorki.

„Syntetyczne spojrzenie” obejmowało okres od wieku XVIII do połowy XX. By opisać „życie” Szczepańskiego, autorka przeprowadziła źródłowe badania nad genealogią rodzin Szczepańskich i Zieleniewskich, co zaowocowało korektami w zakresie biografistyki. Odtworzenie etapów biegu życia bohatera pracy wymagało od niej kwerend rękopiśmiennych w różnych bibliotekach i archiwach krajowych. Ich wykaz na s. 254-255, 258-259 jest imponujący, choć dopiero z przypisów na s. 198-201 widać, przez jakie dokumenty musiała się przedzierać M. Wulczyńska, by wyselekcjonować informacje odnoszące się bezpośrednio do Szczepańskiego, zaś argumentacja historycznoprasowa oraz grafologiczna źródeł kwestionujących przypisywanie mu pseudonimu Karol Biecz dodatkowo pokazuje złożoność wyzwań poznawczych, które szczęśliwie pokonała. Szkolne i uniwersyteckie wykształcenie Szczepańskiego zostało opisane na podstawie niemieckich programów nauczania oraz polskich archiwaliów (m.in. dokumentów egzaminacyjnych, co opisano w przypisie 127; pominięte w bibliografii). Zakres materiałowy pracy obejmował źródła biograficzne; utwory literackie wierszem i prozą; roczniki 4 czasopism (1897-1914) i dodatkowo roczniki „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” do roku 1939; zawartość czasopism „Kupiec Polski”, „Kurier Metapsychiczny”, „Lotos” i „Życie Świadome”, a także innych periodyków zamieszczających wypowiedzi dotyczące Szczepańskiego jako poety i dziennikarza. Zakres materiałowy rozprawy jest wprost imponujący, jego różnorodność wymagała od autorki wysokiego poziomu znawstwa m.in. sztuki drukarskiej i dziejów fotografii, co wykracza poza warsztatowy

niezbędnik literaturoznawcy i prasoznawcy. Trzeba dodać, iż w obrębie literatury przedmiotu są niepublikowane prace polskie, angielskie i niemieckie; we własne wywody autorka wplata cytaty i odwołania również w języku czeskim; sporą część obcojęzycznych cytatów podała we własny przekładzie, ponadto – wprowadziła do obiegu naukowego polskiej humanistyki najnowsze prace literaturoznawców austriackich.

Ustalenia badawcze

Załączona *Bibliografia podmiotowa* daje tylko częściowy zarys działalności literackiej, publicystycznej i organizacyjnej Szczepańskiego. Na s. 218 autorka zwięźle wylicza role społeczne, jakie pełnił „jako poeta, dziennikarz, redaktor, wydawca, recenzent teatralny, satyryk, tłumacz, powieściopisarz, dramaturg, cyklista, fotoamator, pionier polskiej fotografii prasowej, radiowiec, mediumista, społecznik, działacz na rzecz krzewienia świadomego macierzyństwa, wizjoner, kupiec, antykwariusz, taternik, ogrodnik, uczestnik walk o Lwów, więzień”. Praca szkicowo zarysowuje też Szczepańskiego w kręgu rodzinnym jako syna, męża i ojca. „Syntetyczne spojrzenie” na dorobek Szczepańskiego nie dało pełnego i szczegółowego obrazu „życia i twórczości”, lecz na pewno stworzyło trwałe, mocne podwaliny pod dalsze badania każdej wyżej wymienionych ról. Obraz literackiej i dziennikarskiej Młodej Polski uzupełniło o ważny element, a do wiedzy o światopoglądowych rozterkach Polaków lat 1918-1939 dodało przeoczone dotąd i zawężane w opisach do kręgu Warszawy działania środowiska krakowskiego w zakresie metempsychozy i profilaktyki medycznej. W tym uzupełnianiu portretu ważne miejsce ma ujawniony przez autorkę zespół rękopiśmiennych, nieznanych nauce wierszy Szczepańskiego. Dają możliwość porównania poetyki młodzieńca i starca, tworzą mocne podwaliny kalendarza twórczości, ilustrują też głębię światopoglądowego rozczarowania kulturą narodu niemieckiego, który swój twórczy potencjał wykorzystał nie dla postępu cywilizacyjnego, ale na udoskonalenie profesji kata-ludobójcy.

Kompozycja rozprawy zasadza się na kluczu chronologicznym. Otrzymujemy zarys życia, zamierzeń i dokonań Szczepańskiego na tle dziejów Polski i Europy końca XIX i połowy XX wieku. W tym zarysie starannie opracowano portret Szczepańskiego w życiu publicznym. Mniej uwagi poświęcono mu jako mężowi i ojcu (wyjąwszy czas I. wojny światowej). Szczepański w związku z Gabriellą Zapolską a później Ireną Müller jest pokazany jako człowiek nietuzinkowy. Nie budzi takiego zaciekawienia w roli męża i ojca, choć z żoną dzielił się obowiązkami wydawcy czasopisma (s. 137), więc jej rola (prywatnie i zawodowo) też intryguje. Dokładne ustalenie przebiegu edukacji i czasu młodości poety, jak również ostatnich lat życia (1939-1954), jest bezsprzecznym wkładem autorki do biografistyki polskiej. Bezcenna jest sumaryczna konstatacja na s. 105 zawierająca wykaz pseudonimów i kryptonimów Szczepańskiego. Ważne są korekty do wcześniejszych informacji

podanych przez Aleksandra Żygę (Zygę), w tym – popisowo przeprowadzony wywód precyzujący o którego Stanisława Wojciechowskiego chodziło autorowi *Srebrnych nocy*. Na marginesach biografii Szczepańskiego powstały cenne dla historyków literatury wyjaśnienia dotyczące literatury z kluczem (s. 115, 189: G. Zapolska, *Sezonowa miłość*: Lulu = Szczepański; s. 188: Szczepański, *W naszej letniej stolicy*: Jutrzenkowska = Maria Ochorowicz-Monatowa, Przerwański = Kazimierz Przerwa Tetmajer). Dla biografistyki ważne znaczenie ma sportretowanie Alfreda Szczepańskiego w okresie wiedeńskim, ponieważ autorka podnosi tu jego rolę w integrowaniu polskiego środowiska w Wiedniu (opinia galicyjska zarzucała mu sprzeniewierzenie się ideałom patriotycznej młodości). Nieznane dotąd losy Wojciechowskiego i Wyrzykowskiego, opisane na marginesie biografii redaktora „Życia”, stanowią cenny przyczynek do portretu zbiorowego młodej inteligencji końca XIX wieku. Ciekawie wypadły partie pokazujące Szczepańskiego jako bilingwalny podmiot i przedmiot kultury. W polemicznym ujęciu autorka dowodzi, iż „kulturowa biwalencja i poczucie przynależności jednocześnie do Wiednia i Krakowa” (s. 99) nie kolidowały z polskim patriotyzmem. Poeta dowiódł tego antyaustriackimi tekstami, które go zaprowadziły do obozu pod Linzem. Fascynacja nowoczesnym organizmem urbanistycznym Wiednia korespondowała z ukochaniem narodowo-historycznego kodu Krakowa, czyniąc z autora pełnoprawnego Europejczyka, choć współcześni jakoś odczuwali jego nietypowość, skoro ironiczną nazwą „wiedeńczyka” kwitowali jego próby przesadzenia nowoczesnych zachodnioeuropejskich prądów na konserwatywny grunt nadwiślański.

Do znanego częściowo obrazu Szczepańskiego jako poety młodopolskiego został dopisany podrozdział dokumentujący przemożny wpływ Miriama na tę poezję. Całkowicie oryginalny jest opis dokonań Szczepańskiego jako satyryka (dopełnienie wiedzy o Zakopanem w polskiej kulturze literackiej) i prozaika-wizjonera Apokalipsy cywilizacyjnej Europy. Fascynujące są partie pokazujące Szczepańskiego w dialogu z dziennikarzami wiedeńskimi i galicyjskimi; fascynujące, bo pokazujące ogrom wysiłków autorki włożonych w nabycie umiejętności profesjonalnych oraz ekonomiczne podłoże walk konkurencyjnych na rynku prasowym. Rozdziały opisujące wprowadzanie fotografii na ten rynek i dylematy redaktora-pioniera w tym zakresie ciekawie łączą zagadnienia technologiczne z ujęciem personalnym. Ta partia wprost domaga się krytycznego omówienia stanowiska K. Wolnego-Zmorzyńskiego (*O fotografii w prasie polskiej na przełomie XIX i XX wieku*), ale też przywołania monografii M. Gabryś-Sławińskiej *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904-1918* i jej artykułów na ten temat publikowanych na łamach pisma „Res Historica”. W „Tygodniku Ilustrowanym” też chodziło o funkcje fotografii w dokumentowaniu „historii codziennej” a nie „wielkiej historii”. Na takim tle samodzielność Szczepańskiego nie będzie pomniejszona, raczej uwypukli się, gdy będzie pokazana na tle działań

potężnego koncernu. Praca Magdaleny Wulczyńskiej na pewno „ocala od zapomnienia twórcę wielce zasłużonego dla polskiej literatury i żurnalistyki” (s. 220), niejako przy okazji portretując człowieka na tle dynamicznej zmiany cywilizacyjno-kulturowej: zaledwie kilka lat wystarczyło, aby redaktor estetyzującego i elitarnego „Życia” stał się dostawcą ulicznych sensacji dla mas w „Nowinach”; ani w szkole, ani w uniwersytecie nawet nie wyobrażał sobie Szczepański, że będzie mógł za pomocą radia wpływać na ludzkie gusty i przekonania; rzeczywistość dwóch wojen światowych okazała się jeszcze gorsza od tej, którą sobie wyobrażał. Gotów jestem uznać, że formuła „życie i twórczość” w tej akurat pracy winna być uzupełniona o człon „na tle epoki”, bo dopiero rozszerzona pomieści zawartość informacyjną rozprawy.

Ocena

Praca jest tak skonstruowana, że po niewielkich zabiegach adiustacyjnych mogłaby być drukowana jako książka. Zasługuje na druk ze względu na bogactwo informacyjne, w tym nieznanne materiały; samodzielne ujęcie; przekonującą, a zaprezentowaną z wdziękiem, argumentację; trafne, niebudzące wątpliwości konteksty historyczne; ciekawe koncepcyjnie a lapidarne w formie interpretacje; sporo korekt wprowadzonych do stanu badań zwłaszcza nad kręgiem „Życia” – zawsze rzeczowych i zawsze taktownych. Autorka zręcznie steruje procesem lektury zapowiadając podjęcie pewnych zagadnień, co wzmacnia ciekawość czytelnika. Nadto – potrafi przeplatać partie pisane serio dyskretnymi wstawkami humorystycznymi (np. s. 186: odpowiedzialność za opady deszczu spada na Towarzystwo Tatrzańskie; s. 188: konsekwencje identyfikacji fikcyjnych karykatur powieściowych „niewątpliwie poniósł osobiście Szczepański...”), a w potrzebie odsłania osobiste, podmiotowe wartościowanie, które wyraża wprost (s. 34 „przepiękny bilet wizytowy”; s. 50 „nie lada gratką dla tekstologów”; s. 106 „miłą niespodzianką okazało się więc odnalezienie”) lub pośrednio (s. 35 „niezliczoną ilość artykułów o niezwykle szerokiej rozpiętości tematycznej”). Lektura nie nuży, nie męczy, odwrotnie – wciąga czytelnika i przenosi w rzeczywistość minioną, odsłania przed nim oblicza dawnych lat zapisane w różnych dokumentach epoki.

Przed ewentualnym złożeniem maszynopisu do druku warto rozważyć, czy dodatkowo nie opracować tematu Szczepański jako krytyk literacki i teatralny. Dopiero wtedy perspektywa literaturoznawczego ujęcia jego twórczości będzie domknięta. Wspomina się o tym na s. 174 („Zamieszczał liczne recenzje książek, wspomnienia o pisarzach”), wzmiankuje na s. 97 (artykuły niemieckojęzyczne), lecz to tylko wzmacnia oczekiwania czytelnika... Przy omawianiu zagadnienia miasto w wierszach Szczepańskiego (s. 81-82) warto stonować głosy podnoszące pionierskie osiągnięcia poety jako lirycznego pioniera urbanistyki. Uzasadnienie znajduję w książkach K. Kościwicz *Miejskie strofy. Polska poezja urbanistyczna doby postyczeniowej* oraz M. Barańskiej

Twórczość Aleksandra Michaux (Mirona) wobec prądów ideowych i artystycznych XIX wieku. Kulturotwórcza rola kawiarni i kawy prowadząca do efektownej opozycji mieszczańskiej kawiarni *versus* cyganeryjnej knajpy (s. 41) mogłaby zyskać na wyrazistości, gdyby autorka przywołała *Młodopolski pakowaniec literacki* (tu: *Decadence. Studium kawiarniane*, s. 103-104) oraz podobne rozróżnienie, które dla warszawskich kabaretów uczyniła H. Karwacka w książce *Warszawski kabaret artystyczno-literacki Momus*.

Ten sam cytat przytoczono dwukrotnie (s. 42, 70). Miejscami autorka stosuje zbyt obszerne, nawet kilkustronicowe, akapity (s. 27-32). Zdarzają się momenty nieuwagi, skutkujące omyłkami w personaliach (s. 55 – Fryderyk Zolla; s. 77- Bajdak; s. 80-Lipiński). Skutkiem nieuwagi bywają opuszczenia wyrazów: s. 55 „przyjechał [do] Krakowa”, s. 139 „mówiące więcej [niż] tekst” lub ich fragmentów (s. 56 d. 7 „ekonom”) albo defekty (s. 59 przypis 195 „wszech nauka”). Autorka przyjęła słuszną zasadę modernizowania pisowni cytatów (s. 7 przypis 2; wyjątek – s. 222 przypis 701). W praktyce jednak modernizacja była dość płytka, co zaowocowało pozostawieniem kilkudziesięciu form „-em”, „-emi” i kilku błędów ortograficznych. W tym samym tekście Szczepańskiego (np. s. 229 mamy formy „-ym” oraz „-em”; na s. 156 przypis 507 autor obok siebie postawił „w tym naszym małym poczciwym Krakowie”, nie był więc przysięgłym zwolennikiem pisowni historycznej). Skutkiem tej niepełnej modernizacji jest używanie pisowni historycznej w źródłach cytowanych bezpośrednio, pisowni współczesnej w przytoczeniach branych z opracowań krytycznych oraz pisowni respektującej reformę ortografii z 1936 roku. Niedogodności te, jak również zbyt częste niekonsekwencje w zapisach bibliograficznych czasopism, łatwo usunąć (na maszynopisie zaznaczyłem zarówno te poprawki, jak i literówki). Zresztą – nawet dostrzegając niedomogi adiustacyjne pracy – przez cały proces lektury byłem pod wrażeniem płynnego, zwięzłego, gęstego informacyjnie a mimo to lekkiego stylu autorki.

Konkluzja

Praca Magdaleny Wulczyńskiej *„Wiedeńczyk” w Krakowie. Życie i twórczość Ludwika Szczepańskiego* podejmuje temat ważny. Jest opracowaniem samodzielnym i oryginalnym. Stwierdzam, iż w pełni odpowiada kryteriom stawianym rozprawom doktorskim. Stawiam wniosek o dopuszczenie Magdaleny Wulczyńskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków 10-04-2023

prof. dr hab. Tadeusz Budrewicz

